Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 12.07.2021 www.osw.waw.pl

Mołdawia: pełnia władzy dla sił proeuropejskich

Zespół OSW

W przedterminowych wyborach parlamentarnych, które odbyły się w Mołdawii 11 lipca, największą liczbę głosów uzyskała prozachodnia Partia Działania i Solidarności (PAS) związana z urzędującą prezydent Maią Sandu. Ugrupowanie to zdobyło 52,5% głosów (po podliczeniu 99,5% wszystkich oddanych), co daje ok. 62–63 mandaty w 101-osobowym parlamencie (w Mołdawii parlamentarzyści wybierani są wedle ordynacji proporcjonalnej w ramach jednego ogólnokrajowego okręgu wyborczego). Drugi najlepszy wynik (27,4%, 32 posłów) uzyskał prorosyjski Blok Wyborczy Komunistów i Socjalistów (BECS), w którego skład wchodzą: Partia Socjalistów (PSRM) kierowana przez byłego prezydenta (w latach 2016–2020) Igora Dodona oraz Partia Komunistów (PCRM), której liderem jest Vladimir Voronin piastujący urząd głowy państwa w latach 2001–2009. Do parlamentu dostanie się także populistyczna Partia Şor, kierowana i sponsorowana przez zbiegłego z kraju w czerwcu 2019 r. i przebywającego obecnie w Izraelu Ilana Şora (5,8% głosów, 7 mandatów). Poszukiwany w Mołdawii listem gończym Şor w 2017 r. został skazany przez sąd pierwszej instancji na siedem i pół roku pozbawienia wolności za współudział w wyprowadzeniu z mołdawskiego sektora bankowego w 2014 r. 1 mld dolarów. Progu wyborczego – wynoszącego 5% dla partii oraz 7% dla bloków politycznych – nie przekroczyło pozostałych 18 ugrupowań uczestniczących w wyścigu wyborczym oraz Blok Wyborczy Renata Usatiego, związanego z Rosją populistycznego polityka i biznesmena oraz mera Bielc – drugiego co do wielkości miasta Mołdawii (bez uwzględnienia znajdującego się na terytorium separatystycznego Naddniestrza Tyraspola).

Komentarz

- Zwycięstwo PAS oraz zdobycie przez to ugrupowanie bezwzględnej większości w parlamencie oznacza jakościową zmianę i historyczny przełom w mołdawskiej polityce. Po raz pierwszy od lat dziewięćdziesiątych pełnię władzy w kraju (urząd prezydenta od grudnia 2020 r. piastuje wywodząca się z PAS Maia Sandu) przejmie partia utworzona w sposób oddolny, niepowiązana ze środowiskami oligarchicznymi i niestanowiąca narzędzia mającego nie tyle reprezentować obywateli, ile chronić interesy polityczno-biznesowe swoich liderów i sponsorów. Po raz pierwszy także bezwzględną większość parlamentarną zdobyło ugrupowanie centroprawicowe (opowiadające się jednoznacznie za zbliżeniem z Zachodem). Wynik ten umożliwi PAS wdrożenie promowanego przez tę partię ambitnego programu reform w duchu podpisanej przez Mołdawię z UE w 2014 r. umowy stowarzyszeniowej. Równolegle pozwoli on na ostateczne rozmontowanie systemu oligarchicznego, który rozwijał się w Mołdawii co najmniej od końca lat dziewięćdziesiątych i osiągnął ostateczną formę w czasach faktycznych rządów Vlada

Plahotniuca – oligarchy i miliardera, lidera w pełni uzależnionej od niego i sprawującej władzę w latach 2016–2019 Partii Demokratycznej. Plahotniuc kontrolował w tym okresie zarówno większość parlamentarną, jak i rząd oraz mołdawskie sądownictwo, w tym Sąd Konstytucyjny, co pozwalało mu na niemal nieograniczone zarządzanie procesami politycznymi i gospodarczymi w kraju.

- Skoncentrowanie władzy w rękach jednego ugrupowania oznacza także zakończenie kryzysu politycznego, w którym znalazła się Mołdawia po wyborach parlamentarnych z lutego 2019 r. Przeciągające się negocjacje koalicyjne doprowadziły w czerwcu 2019 r. do ucieczki Plahotniuca z kraju oraz utworzenia koalicyjnego rządu PAS i PSRM, który jednak rozpadł się po zaledwie pięciu miesiącach. Powstały na jego miejsce, wspierany przez socjalistów, lecz pozbawiony stabilnej większości w parlamencie, gabinet premiera Iona Chicu utrzymał się przez kolejny rok, po czym w grudniu podał się do dymisji. Od tego czasu aż do chwili obecnej (tj. przez siedem miesięcy) funkcję szefa rządu sprawuje minister spraw zagranicznych i p.o. premier Aureliu Ciocoi.
- Po przejęciu władzy PAS czeka szereg wyzwań zarówno natury politycznej, jak i ekonomicznej. Mołdawska gospodarka na skutek kryzysu wywołanego przez pandemię COVID-19 skurczyła się w 2020 r. o 7%, co przy i tak złym stanie finansów publicznych zmusi nowe władze do dokonania cięć w wydatkach budżetowych. Nowy rząd będzie musiał rozważyć przeforsowanie zmian w prawie emerytalnym. Reforma w tym obszarze (stopniowo podnosząca wiek emerytalny z 57 do 63 lat dla kobiet oraz z 62 do 63 lat dla mężczyzn) została wprowadzona jeszcze w 2016 r., ale w grudniu 2020 r. odchodzący rząd premiera Chicu postanowił z niej zrezygnować i przywrócić pierwotne progi wiekowe od 1 stycznia 2022 r. W tym kontekście istotnym wsparciem dla nowych władz będzie niewątpliwie zapowiedziana przez Komisję Europejską jeszcze w czerwcu br. roku pomoc finansowa o wartości 600 mln euro, która ma zostać przekazana Mołdawii w latach 2021–2024 w ramach tzw. pakietu odbudowy gospodarczej w postaci grantów oraz niskooprocentowanych kredytów. Wypłata tych środków uzależniona jest od przeprowadzenia przez Kiszyniów reformy wymiaru sprawiedliwości oraz stanowczych działań w obszarze walki z korupcją, co wpisuje się w program polityczny PAS.
- U podstaw ogromnego sukcesu PAS leży fakt, że partia ta zdołała skutecznie odpowiedzieć na narastające zmęczenie elektoratu panującą w mołdawskiej polityce korupcją. Już w czasie kampanii przed wyborami prezydenckimi w 2020 r. ugrupowanie to dokonało zmiany akcentów w swoim przekazie, rezygnując z wyraźnego eksponowania stanowiących do tej pory oś sporu w polityce krajowej wątków geopolitycznych (tj. promocji integracji europejskiej) na rzecz podkreślania konieczności dokonania jakościowej zmiany w szeregach mołdawskiej elity rządzącej i oczyszczenia jej z osób nieuczciwych oraz skorumpowanych. PAS krytykowała przy tym swoich głównych konkurentów, zarzucając im reprezentowanie środowisk oligarchicznych, powiązania z Plahotniukiem, współudział we wspomnianej kradzieży miliarda dolarów i działanie wbrew interesom społeczeństwa. W trakcie tegorocznej kampanii hasła nawołujące do konieczności oczyszczenia polityki mołdawskiej eksploatowane były równie wyraźnie – jeden z naczelnych sloganów PAS brzmiał: „Czas na dobrych ludzi!”. Partia eksponowała także w swoim programie kwestie socjalne, w tym konieczność poprawy warunków życia mieszkańców kraju. Podejście to uczyniło z niej siłę bardziej

inkluzywną i zachęciło do niej również część elektoratu tradycyjnie głosującego m.in. na populistyczną (i sympatyzującą z Rosją) Naszą Partię, której lider Renato Usatîi nawoływał w trakcie kampanii do stanowczego rozliczenia się ze skorumpowanymi politykami i skazania ich na długoletnie więzienie. Symptomatyczny jest w tym kontekście fakt, że Usatîi przegrał z PAS (27 do 23%) nawet w swoim tradycyjnym bastionie – rosyjskojęzycznych Bielcach, choć jeszcze w październiku 2019 r. wygrał tam wybory na mera, uzyskując ponad 60-procentowe poparcie. Ważnym czynnikiem, który doprowadził w ciągu ostatniego roku do wyraźnego wzrostu popularności partii PAS, było także zwycięstwo Mai Sandu (ówczesnej liderki tego ugrupowania) w wyborach prezydenckich w listopadzie 2020 r. Zdobyła ona wówczas aż 58% głosów, dzięki czemu pokonała ubiegającego się o reelekcję prorosyjskiego Igora Dodona. W rezultacie poparcie dla PAS wzrosło z 30% (dane dotyczą zdecydowanych wyborców) w październiku 2020 r. do 48,6% w lutym 2021 r.

- Bardzo dobry rezultat zwycięska partia zawdzięcza także przedstawicielom diaspory. Znaczną część społeczności Mołdawian żyjących za granicą stanowią ludzie młodzi, zmuszeni do emigracji ze względu na złe warunki gospodarcze w kraju, ale utrzymujący zainteresowanie sytuacją w ojczyźnie. W wyborach poza granicami – przede wszystkim w UE, Wielkiej Brytanii oraz USA – udział wzięło 210 tys. osób (to najwyższy wynik w historii elekcji parlamentarnych), z czego 86% oddało swój głos na PAS. W poprzednich wyborach do mołdawskiej legislatury (w lutym 2019 r.) poza granicami kraju głosowało zaledwie 76,6 tys. uprawnionych.
- Ważnym czynnikiem sprzyjającym PAS było utrzymanie względnie wysokiej mobilizacji elektoratu. Frekwencja wyniosła 48,36%, niewiele mniej niż w wyborach parlamentarnych z 2019 r. (49,24%). To bardzo dobry wynik, zważywszy że wielu Mołdawian zmęczonych jest tym, iż ich kraj od dwóch lat niemal nieustannie znajduje się w trybie wyborczym (od 2019 r. odbyły się tam już wybory parlamentarne, lokalne, prezydenckie, a w niektórych regionach także dodatkowe, uzupełniające wybory parlamentarne i lokalne). Pozytywny wpływ na zainteresowanie elekcją (zarówno w trakcie kampanii, jak i w dniu głosowania) miała również dobra sytuacja epidemiczna – kilkadziesiąt nowych przypadków zakażeń dziennie przy jednocyfrowej liczbie zgonów.
- Główny konkurent PAS – prorosyjski BECS – wykorzystywał na potrzeby swojej kampanii zarówno tradycyjne wątki geopolityczne, jak i istniejące wśród części społeczeństwa obawy przed obcymi mu kulturowo wpływami zewnętrznymi (głównie zachodnimi). Blok deklarował chęć obrony kraju przed ruchami LGBT+ czy też rzekomym pojawieniem się w kraju wojsk NATO (uosabianych przez ciemnoskórego, amerykańskiego żołnierza), po których przybyciu – jak mówił Vladimir Voronin – „rodzić się będą w Mołdawii smagłe dzieci". BECS prezentował się jako siła konserwatywna, mogąca zapewnić stabilność w niespokojnych czasach (podkreślano nie tylko kwestię pandemii COVID-19, lecz także m.in. trwający konflikt zbrojny na Ukrainie czy niedawne walki między Armenią i Azerbejdżanem) oraz gwarantująca utrzymanie mołdawskiej państwowości, której zdaniem przedstawicieli bloku zagrażać mają ugrupowania prozachodnie. Faktyczny lider BECS Igor Dodon w trakcie kampanii wielokrotnie zarzucał im, że wykorzystują pomoc pochodzących i finansowanych z zagranicy doradców wewnętrznych, którzy jego zdaniem de facto sprawują zarząd nad Mołdawią, co czyni z niej „bananową republikę".

Jednocześnie Dodon regularnie atakował zachodnich dyplomatów, na czele z ambasadorem USA w Mołdawii Dereckiem Hoganem, za rzekome mieszanie się do mołdawskiej polityki. Narracja ta miała stanowić sposób na zbalansowanie kierowanego pod adresem socjalistów przez opozycję zarzutu bycia partią uzależnioną od Kremla, a nawet przezeń finansowaną. Tymczasem Rosja tradycyjnie wspierała lidera socjalistów symbolicznie, politycznie oraz medialnie – 24 kwietnia 2021 r. przybył on z Moskwy do Kiszyniowa na pokładzie samolotu służb ratowniczych Federacji Rosyjskiej, transportującego 140 tys. dawek szczepionki Sputnik V. MSZ w Moskwie wtórował także Dodonowi w jego krytyce kierowanej pod adresem UE i USA.

- Kampanii towarzyszył ostry spór dotyczący zarówno liczby komisji wyborczych za granicą przeznaczonych dla diaspory, jak i punktów wyborczych dla mieszkańców separatystycznego Naddniestrza posiadających paszporty mołdawskie (których liczbę szacuje się na ponad 200 tys.). MSZ w Kiszyniowie, jak również tradycyjnie cieszące się poparciem emigrantów ugrupowania proeuropejskie, w tym PAS, naciskały na uruchomienie ok. 200 komisji zagranicznych (zamiast dotychczasowych 139), argumentując, że w trakcie elekcji prezydenckiej w 2020 r. w wielu z nich zabrakło biuletynów wyborczych, co de facto ograniczyło prawa wyborcze części elektoratu – zgodnie z mołdawskimi przepisami na jedną komisję zagraniczną przypada maksymalnie 5000 kart do głosowania. Ostatecznie Centralna Komisja Wyborcza (CKW) zdecydowała o zwiększeniu liczby komisji zagranicznych do 150. Jednocześnie na początku czerwca CKW zapowiedziała otwarcie punktów do głosowania na terytoriach tylko częściowo pozostających pod kontrolą Kiszyniowa (na faktycznym pograniczu z separatystycznym Naddniestrzem). Decyzja ta spotkała się ze stanowczą krytyką służb mołdawskich, a także części sił politycznych obawiających się machinacji i braku możliwości sprawowania właściwej kontroli nad procesem wyborczym na tym obszarze. Ostatecznie CKW wycofała się z tego pomysłu, a dla mieszkańców Naddniestrza wyznaczono na terenie kontrolowanym przez władze w Kiszyniowie 42 komisje. Z prawa wyborczego skorzystało tam w sumie nieco ponad 28 tys. mieszkańców, którzy tradycyjnie w większości (62%) poparli ugrupowania prorosyjskie oraz populistyczną partię Ilana Şora (6,25%). Niemal 14% oddało swój głos na PAS. Generalnie – co zaskakujące – partie proeuropejskie zdobyły w tej separatystycznej republice ok. 20% głosów.
- W ciągu ostatnich lat obserwowany jest systematyczny spadek poparcia mołdawskiego społeczeństwa dla ugrupowań prorosyjskich. Związane jest to przede wszystkim z postępującą zmianą pokoleniową. Twardy elektorat tego typu partii stanowią (obok mniejszości rosyjskojęzycznych, których liczebność w Mołdawii szacuje się na 20%) przede wszystkim osoby starsze (głównie emeryci), tęskniące za względnym bezpieczeństwem socjalnym oferowanym przez ustrój komunistyczny. Zdecydowana większość z nich z powodu utrzymującej się od lat złej sytuacji gospodarczej państwa otrzymuje bardzo niskie emerytury (średnia wysokość tego świadczenia wynosi 100 euro). Ta grupa społeczna zastępowana jest systematycznie przez wchodzące w dorosłość młode pokolenie, które w znacznej mierze albo nie jest zainteresowane życiem politycznym (a więc nie bierze udziału w wyborach), albo wspiera partie opowiadające się za reformami, walką z korupcją i modernizacją kraju. Spadkowi popularności ugrupowań prorosyjskich sprzyja także postępujące w ostatnich latach radykalne zmniejszenie zależności ekonomicznych Rosji i Mołdawii. Świadczą o tym zarówno dane dotyczące

handlu (tylko 9% mołdawskiego eksportu w 2020 r. trafiło do Rosji wobec niemal 20% w 2014 r.), jak i transferów walutowych. O ile w 2015 r. 43% wszystkich środków przekazywanych do kraju od emigrantów zarobkowych pochodziło z Rosji, o tyle w 2020 r. udział ten spadł do zaledwie 13,8%. Większe kwoty trafiały od gastarbeiterów pracujących w Izraelu (18,6%) oraz we Włoszech (14%).